POCZTA Kraków — Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok 7. Warszawa-Działdowo, dnia 19 lutego 1928 r. Nr. 7.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

„Jezus nie odpowiedział“

Mat. 27, 12.

Ile razy trzeba było mówić, nigdy Pan Jezus nie zachowywał milczenia, zarówno przed tłumami, jak przed ludźmi pojedyńczymi, zawsze śmiało świadczył o prawdzie. Teraz milczy, bo słowa Jego byłyby daremne, gdy przemawiał do wrogów, którzy postanowili Jego zgubę, a nadto z pełnem zaufaniem poruczył swą sprawę Swemu Ojcu niebieskiemu. Pan Jezus, zająwszy się sprawami Ojca Swego od dzieciństwa, wiedział, iż ten Ojciec czuwa nad sprawami umiłowanego Syna Swego. Mógł tedy słuchać ze spokojem ryku wrogów i fałszywych świadectw, podnoszonych przeciwko Niemu. Nie potrzebował się tem troszczyć. Gdybyśmy w wielu wypadkach, zamiast odpowiadać tym, którzy nas napastują i naśmiewają się z nas, zachowali milczenie, porucza Bogu sprawę naszą, oszczędzilibyśmy sobie wiele przykrości. Ileż to wynika w życiu naszem rodzinnem i społecznem swarów, kłótni, nieporozumień i zgorszenia stąd, iż nie umiemy zamilczeć! A jednak o ile wyższe powody od nas miał Jezus Chrystus wtedy, aby mówić!... Najwymowniejszem jednak jest Jego milczenie.

O ludność polską w Niemczech.

Zamieszczamy poniżej list z Raciborza, z tej części Śląska, która pozostała przy Niemcach. Nie sądzimy, aby on potrzebował choćby najkrótszych komentarzy. Przemawia sam za siebie. Korespondent pisze:

„Od roku 1922, który nas odłączył od Polski, ileż to łez wylanych, ileż poniżeń, ileż nocnych ucieczek w lasy przed „katolickimi“ bawarczykami! Cośmy ucierpieli, wie tylko Bóg jedyny! Dzisiaj sytuacja jest taka, że nikt tu się nie odważy przyznać do polskości. Życie kulturalne całkiem zamarło, cała inteligencja musiała schronić się do Polski, jeżeli przedtem nie została wynarodowiona. Niemcy wiedzieli, że trzeba nas pozbawić pasterzy, że z trzodą dadzą sobie już radę. I tak jest rzeczywiście. Staruszki, które całkiem niemieckiego języka nie znają, przychodzą do mnie, aby się parę słów niemczyzny nauczyć, albowiem obawiają się przemówić w urzędach w języku polskim, aby ich komisarz, albo radca nie skrzyczał! W kościele jeszcze śpiewamy polskie pieśni, ale kazania wymawia się taką łamaną polszczyzną, takim żargonem, że uczciwy, siebie szanujący człowiek tego poniżenia słowa Bożego znieść nie może. Nad grobem naszych drogich modlimy się jeszcze po polsku, ale napis na krzyżu musi być niemiecki, bo napis polski może mieć bardzo nieprzyjemne skutki. Księża odnoszą się do nas tak wrogo, jak pierwszy lepszy redaktor z „Lokal Anzeigera“, albo „Deutsche Zeitung“. Jesteśmy po to, aby utrzymywać niemiecką diasporę w Niemczech, płacić podatki na kościoły w Brandenburgji i Pomeranji, głosować na niemieckie centrum, polską listę ogłasza się z ambony jako niemiecką, aby potem centrum głosowało za każdem „Sofortprogrammem“. Jest w tem coś dramatycznego. Niemcy krzyczą w całym świecie, że granica polsko-niemiecka jest niesprawiedliwa, z drugiej strony jednak nie zapominają, że jest nas tutaj więcej, niż Niemców w Polsce i tak goni jeden „Sofortprogramm“ za drugim, jeden transport westfalczyków przychodzi za drugim. Za wypożyczone dolary amerykańskie przygotowuje się zgubę dla Słowiańszczyzny w Niemczech. Nie dzieje się to za czasów Bismarcka, albo Buelowa, tylko pod rządami „katolickiego“ Marksa. Tam, gdzieś w Genewie, wynaleziono jakąś niby opiekę, ale czegoż tu bronić, skoro żadnej polskiej szkoły nie było, gdyż Niemcy przedwojenni, głosząc hasło „Ein Kaiser, ein Reich, eine Sprache“, do szczętu zniszczyli szkolnictwo polskie, zabraniali nawet prywatnej nauki języka polskiego. Tam, gdzieś w Katowicach, urzęduje jakiś p. Calonder, ale co nam z tego? Mamy tutaj jeszcze kilka klas polskich; Niemcy chcą pokazać, że po traktacie wersalskim uznają „Muttersprache“, ależ uczą w nich nauczyciele Niemcy, którzy języka polskiego wcale nie znają, którzy obrzydzają dziatwie polskiej wszystko, co polskie. Seminarjum polskiego, w któremby się przyszli nauczyciele polscy uczyli, Niemcy nie dopuszczą. Czynią wszystko z premedytacją, aby całkiem podkopać zaufanie do szkoły polskiej. Dzisiaj poszli do Hagi aby bronić prawa, że tylko rodzice mają prawo do rozstrzygnięcia, do której szkoły dziecko ma uczęszczać, ale to tylko dla Polski; wiedzą dokładnie, że w Niemczech o losie dziecka rozstrzyga przemysłowiec, rozstrzyga urzędnik. Tak samo nie mamy dla miljonowej ludności polskiej **ani jednego gimnazjum**. Kto więc pośle dziecko do polskiej szkoły, dla takiego już niema sposobu kształcić dalej swe dziecko. Tak więc Niemcy utworzyli u nas dla pozoru kilka polskich klas, ale zrobili z tej szkoły szkołę helotów“.

Podajemy powyższy list bez żadnych zmian, jako proste, szczere, niekunsztowne, ale rzetelne przedstawienie stanu rzeczy. Nazwiska autora wymienić niepodobna i to jest wystarczającą ilustracją panujących tam stosunków.

Dodajemy tylko jedno: prasa niemiecka, nie ta szowinistyczna, odwetowa, agrarjuszowska, junkierska, lecz liberalna, demokratyczna, spokojniejsza, nieco więcej ugodowa, domaga się od Polaków, w dobie rokowań handlowych, nowych ustępstw na rzecz mniejszości niemieckiej w Polsce, utrzymując, iż jej dzieje się niedobrze.

Niedobrze się dzieje? A przecież to istny raj w porównaniu z położeniem Polaków w Niemczech! To też dyskusji na ten temat nie tylko nie należy odpychać, lecz przeciwnie, należy ją usilnie podtrzymywać. I trzeba, ażeby świat się stale dowiadywał o sposobie pojmowania przez Niemców wzajemności.

Położenie ludności polskiej w Niemczech urąga wszelkim pojęciom o sprawiedliwości. Jak słusznie pisze korespondent, metody Marksa, to spadkobierczynie metod Bismarcka i Buelowa. („Kurjer Warszawski").

Rolnik-ewangelik a wybory.

Pewnie już, rolniku-ewangeliku, zastanawiałeś się nad tem, komu oddać swój głos, który numer wrzucić do urny wyborczej. Jestem jednak pewny, że jeszcze wahasz sie dotąd i nic pewnego nie postanowiłeś. I bardzo słusznie. Dobrze jest bowiem każdą rzecz, nim ona wykonaną zostanie, porządnie przemyśleć, rozważyć.

— No, tak — powiesz — ale jakże tu „porządnie rozważyć", skoro że wszystkich stron trąbią mi w uszy coraz to nowe numery list, zachwalają, obiecują, straszą, grożą.

Uważam zatem, rolniku-ewangeliku, że mógłbym cię wyzwolić od tego wahania, wskazując na coś nie coś.

Przypomnij sobie, ile to już mieliśmy różnych rządów i jak wyglądała ich gospodarka, a porównaj te rządy przedmajowe z rządem obecnym, z jego gospodarką.

Dowiedz się też, że zwolennicy współpracy z rządem obecnym Marszałka Piłsudskiego wystawili swoją listę; ta lista na Pomorzu i w Poznańskiem, nosi numer 21 i jest Narodowo-Państwowym Blokiem Pracy.

Wahanie tedy skończone: głosujemy na numer 21 Narodowo-Państwowego Bloku Pracy, bo tym sposobem ułatwimy dalsze prowadzenie naprawy Rzeczypospolitej, a tem samem sprawiedliwe traktowanie wszystkich obywateli, bez względu na ich przynależność wyznaniową i narodową.

Pamiętaj więc Czytelniku, który mieszkasz w województwie Pomorskiem i Poznańskiem, głosować na numer 21 Narodowo-Państwowego Bloku Pracy, który odpowiada numerowi 1-mu w obrębie byłego Królestwa Kongresowego.

Sprawy polityczne.

Polska. Przygotowania wyborcze do Sejmu i Senatu są bardzo ożywione w całem Państwie.

— Rząd polski przesłał stanowczą notę do rządu litewskiego.

Litwa. Czynione są tu przygotowania do uroczystego obchodu 10-tej rocznicy niezawisłości Litwy w d. 16 bm. Waldemaras w dniu tym ma ogłosić uroczysty dekret o zmianie konstytucji litewskiej; z tej okazji wydana zostanie amnestja.

Niemcy. Rząd pruski, niezależnie od akcji pomocy dla Prus Wschodnich, rozpoczął obecnie szeroko zakreśloną akcję stabilizacyjną na rzecz obszarów granicznych, przedewszystkiem Śląska niemieckiego. Komisja główna sejmu pruskiego uchwaliła wyasygnować dodatkowo z budżetu na rok 1927 kwotę 10 miljonów marek na obszary wschodnie i zachodnie, z czego 7 miljonów marek przeznaczono na obszary wschodnie. Jednocześnie uchwalono wstawić do budżetu tegorocznego taką samą kwotę. Sprawa ta załatwiona ma być definitywnie w związku z obradami plenarnemi nad budżetem ministerjum spraw wewnętrznych.

— Położenie wewnętrzne w Niemczech jest bardzo naprężone, chociaż frakcja niemieckiej partji ludowej, zgodnie z życzeniem prezydenta Hindenburga, opowiedziała się przeciwko rozwiązaniu Reichstagu, nawet wówczas, gdyby rozbiły się rokowania o ustawę szkolną. Pomiędzy centrum a niemiecką partją ludową naprężenie staje się coraz większe, tak, że koalicja rządowa właściwie już przestała istnieć, W ciągu ostatnich rokowań pomiędzy partjami rządowemi, centrum zarzuciło niemieckiej partji ludowej, że jej stanowisko w sprawie ustawy szkolnej jest prostem rozbiciem dotychczasowej koalicji rządowej. Mówią o blizkiem wycofaniu ministrów niektórych partji z rządu.

Anglja. Zmarł znakomity wódz angielski, marszałek Douglas Haig, były dowódca sił angielskich na froncie zachodnim.

Rosja Sowiecka. Został wydany oficjalny komunikat, stwierdzający, iż delegacje handlowe, sowiecka i niemiecka, podjęły swe narady.

RZECZY CIEKAWE.

Wykopaliska przedhistoryczne w kieleckiem. W województwie Kieleckiem odkryto w ostatnich czasach cały szereg cennych pamiątek po starożytnych mieszkańcach tych okolic, zachowanych dość dobrze. Odkryte cmentarzyska i odkopane groby dały materjał do badania, jak w odległej starożytności, o której historja nic nie mówi, żyła ludzkość, jakiej używała broni, czem się zajmowała i t. d. Niektóre z wykopalisk są bardzo stare, pochodzące bowiem z wieku, kiedy nie znano żelaza, tylko bronz. Na folwarku Orchowa wykopano całą osadę; wewnątrz chat znaleziono nawet żarna kamienne i inne przyrządy domowe.

Proroczy sen. Siedemnastoletnia Alice Salt, pracująca w angielskiej fabryce Kascejlojd Company w Leicester, wyrabiającej zabawki z celluloidu, przybywszy pewnego dnia do fabryki, opowiadała towarzyszkom pracy o przykrym śnie, jaki miała ubiegłej nocy. Śniło jej się mianowicie, że w fabryce wybuchnął pożar i że ona sama dusi się w dymie. Sen ten tak ją przeraził, że obudziła się i wyskoczyła z łóżka. Tego samego dnia w fabryce wybuchnął istotnie pożar. Pracownice fabryki zdołały się uratować, gdy jednak wywoływano po nazwisku pracownice dla sprawdzenia, czy są wszystkie, to okazało się, że Alice Salt nie znajduje się między uratowanymi. O ratunku jej jednak nie mogło być mowy, gdyż caly już gmach fabryczny ogarnięty był pożarem. Nieszczęśliwa więc dziewczyna zginęła w płomieniach. Jak się okazało, dziewczę opowiadało również rodzicom swym przy śniadaniu o tym śnie, który się jednak sprawdził w tak okropny sposób.

Jak długo trwa dzień w różnych krajach. Jeśli się mówi o najdłuższym dniu, należałoby właściwie zaznaczyć, jaki kraj ma się na myśli, gdyż długość dnia jest w poszczególnych krajach różna. Naprzykład w Sztokholmie, w Szwecji, najdłuższy dzień trwa 13 pół godzin, a na Szpicbergu, na wyspie na oceanie Lodowatym, najdłuższy dzień trwa 3 i pół miesiąca. W Londynie i w Bremie, niemieckiem mieście portowym, najdłuższy dzień trwa 16 i pół godzin; w Hamburgu, niemieckiem portowem mieście, i w Gdańsku najdłuższy dzień trwa 17 godzin. W Petersburgu i Tobolsku, na Syberji, najdłuższy dzień trwa 19 godzin, a najkrótszy 5 godzin. W Torneo, w Finlandji dzień 21 czerwca trwa prawie 22 godziny, a dzień Bożego Narodzenia dzień trwa niecałe 3 godziny. W Nowym Jorku najdłuższy dzień trwa 15 godzin, a w Montreal, w Kanadzie, w Ameryce, najdłuższy dzień trwa 16 godzin. W Vardae, w Norwegji, najdłuższy dzień trwa bez przerwy od 21 maja do 22 czerwca, czyli cały miesiąc.

Podatek od zdrowia. Niezwykły podatek zamierza nałożyć na obywateli państwa tureckiego niewyczerpany w pomysłach reformatorskich rząd dyktatorski Kemala baszy. Oto wszyscy zdrowi obywatele tureccy mają płacić 20 procent dodatku do ściąganych od nich podatków tak długo, dopóki są zdrowi. W ten szczególny sposób rząd turecki zamierza zdobyć fundusze na szpitale, laboratorja i wykształcenie lekarzy tureckich.

Dzieci bolszewickie. Pod Moskwą istniał założony przez władze bolszewickie instytut imienia Kalinina dla dzieci opuszczonych, będących tak straszną plagą Rosji Sowieckiej, wywołaną przez urzeczywistnienie idei bolszewickich. Zaledwie 200 dzieci-zwierząt, których miljony włóczą się jak wiadomo, po Rosji dzisiejszej, znalazło przytułek w tym „instytucie", zdziczenie jednak nawet tej garstki było tak straszne, że władze nie mogły jej ujarzmić i w końcu musiały „instytut" zamknąć. Nie podobało się to małoletnim zbrodniarzom, mającym w zakładzie państwowym przynajmniej jaką taka strawę i kąt ciepły, aby więc inni nie korzystali z urządzeń „instytutu", zgraja zdziczałych dzieciaków, uzbrojona w noże, sztylety i broń palną, rzuciła się na budynki i zburzyła całe ich urządzenie. Przywołana na ratunek milicja czerwona zdołała aresztować około setki burzycieli, reszta zaś rozbiegła się na wszystkie strony świata. Są to wszystko skutki rządów bolszewickich, które zburzyły porządek społeczny, zamieniwszy cerkwie na domy zebrań robotniczych, przez co odebrały narodowi rosyjskiemu wiarę.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Walne Zebranie Pow. Towarzystwa Rolniczego. W dniu 3 b. m. odbyło się Powiatowe Walne Zebranie Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego w Działdowie w Hotelu Polskim. Obecnych członków było 85. Referat o „Rentach i osadach rentowych" wygłosił wicedyrektor głównego zarządu Powiatowego Towarzystwa Rolniczego z Torunia, p. Zdrojewski. Referat ten wywołał żywe zainteresowanie wśród zebranych, gdyż w powiecie naszym jest dużo rolników, którzy opuścili swe własne posiadłości w Niemczech, a optując na rzecz Polski, zamienili takowe w Polsce na obsady rentowe. Drugi referat wygłosił p. inżynier Korzeniowski z Warszawy o „Meljoracji". Po wyczerpaniu porządku obrad, zakończono zebranie o godzinie 3-ciej.

— **Zebranie Katolickiej Unji Gospodarczej Ziem Zachodnich.** W piątek dn. 3 b.m. o godz. 14 min. 30 odbyło się zebranie Kat. Unji Gospodarczej Ziem Zachodnich w Hotelu Polskim. Zebranie zwołał i zagaił, wygłosiwszy treściwy referat o „Ważności wyborów", p. Skąpski z Wielkiego Łęcka. Referat jego był poglądowo jasny i wyraźny celem popierania rządu Marszałka Piłsudskiego. W dyskusji, którą otworzył nad swoim referatem, zabierał głos p. Kamiński z Wielkiej Turzy, który nie we wszystkich punktach popierał wywody p. Skąpskiego, lecz uważał, że rząd za mało pracuje na niwie katolicko-narodowej. Wywody p. Kamińskiego zbijał zręcznie, udowodniając faktami ich bezpodstawność p. Skąpski. Dalej zabierał w dyskusji głos p. Goetzendorf-Grabowski z Kramarzewa, który popierał poglądy p. Skąpskiego. Przemawiali jeszcze i inni, na co odpowiadał szczegółowo referent. P. Starosta Plackowski zabrał głos celem pobudzenia i zachęcenia wyborców do oddania swych głosów i również pouczenia swoich sąsiadów, krewnych i przyjaciół, że obowiązkiem każdego obywatela Polaka jest oddać swój głos w dniu wyborów na listę polską. Po zakończeniu dyskusji wybrano do komitetu powiatowego około 20 osób z bardzo poważnych obywateli miasta i powiatu, którzy z pomiędzy siebie wybrali zarząd powiatowy. W skład zarządu weszli p. p.: Skąpski, właściciel majątku Wielki Łęck, jako przewodniczący, Aleksander Witkowski, inżynier z Działdowa, jako zastępca przewodniczącego, i Jan Bolesław Gajdus z Działdowa, jako sekretarz.

— **Na skutek ciepła**, które zapanowało w ostatnim tygodniu, zaczęły topnieć śniegi i lody. Działdówka rozlała tak, że robi wrażenie wielkiej rzeki. Przez kilka dni zdawało się mieszkańcom, że dawne, osuszone jezioro znów powstało, okalając miasto, jak przed stu laty i dawniej. Najstarsi ludzie nie pamiętają podobnych wylewów i podobnie ciepłego miesiąca lutego. Wody strumienia pod Krasnołąką tak wezbrały, że most, należący w połowie do Polski, w połowie do Niemiec, znalazł się w wielkiem niebezpieczeństwie. Dla usunięcia lodu wezwana była straż polska i niemiecka.

— **Zabawa kursów rolniczo-gospodarczych żeńskich.** Zabawy, urządzane przez kursistki, cieszą się niebywałem w Działdowie powodzeniem. W sobotę 11 bm. rojno było w sali Hotelu Polskiego. Bufet, przygotowany pod kierownictwem p. inspektorowej Klimoszowej, tłumnie był oblegany: znikały jedne za drugiemi doskonałe torty, sterty pączków, chróstu i wybornych kanapek (zakąsek) i inne ciasta. Tańce prowadził sprawnie, mimo wielkiej ilości par, p. Dawid. Głównymi gospodarzami byli: p. redaktorka Sukertowa i p. inspektor Klimosz. Zabawa trwała do godziny 7-ej rano. Podkreślić należy, że polskie tańce cieszą się zasłużonem powodzeniem: do poloneza stanęli wszyscy, mazura i oberka tańczono ochoczo, a krakowiaka, wykonanego przez wdzięczne tanecznice i dziarskich tancerzy, oklaskiwano wielokrotnie. Mimo tanich biletów wejściowych, czysty zysk z zabawy wyniósł około 250 złotych. Suma ta przeznaczona została na wycieczkę do Warszawy, Lwowa i Krakowa.

— **Łąki torfowe**, głębokości pokładu 6—7 metrów torfu pierwszej klasy w majątku Białuty, powiat działdowski, 5 kilometrów od miasta, sprzedaje Bank Ziemiański Wydział Agr. Parc. w Poznaniu, ulica Seweryna Mielżyńskiego Nr. 5, drogą parcelacji łąki torfowe w działkach od 1 morga=¼ ha, w ogólnem obszarze 37 ha, na następujących warunkach: ca. 200—300 zł. zadatku na 1 mórg, ca. 100 zł. przy spisaniu kontraktu i resztę ceny kupna, to jest około 300—400 zł. pożyczka długoterminowa Państwowego Banku Rolnego. Bliższych informacyj zasięgnąć można w kancelarji majątku Białuty, gdzie równocześnie prowadzi się sprzedaż pozostałych jeszcze z parcelacji innych gruntów.

Ostrzeszów. Komitet Wyborczy Narodowo-Państwowego Bloku Pracy zaznacza, że we wszelkich sprawach, dotyczących wyborów, należy się zwracać do biura Okręgowego Komitetu Wyborczego w Ostrzeszowie, do dr. adr. Iwańskiego.

Wilno. Patrol K. O. P. natrafił nad granicą litewską we wsi Grabiały na skład towarów przemycanych. Podczas rewizji znaleziono wielką ilość manufaktury, płótna i kołder. Ogółem wartość towarów wynosi 500,000 złotych.

Z za kordonu.

Olsztyn. Śmierć z powodu spożycia „ostrych" rzeczy. Robotnik Werdowski skazany został w swoim czasie za kradzież na rok więzienia. Ażeby wyjść z więzienia, połknął kilka gwoździ, dwa trzonki od noża i t. p., skutkiem czego rozchorował się. Werdowskiego odstawiono do szpitala i poddano operacji, ale pomimo tego umarł.

— W niedzielę w południe dnia 22 z. m. odbyło się w olsztyńskim zamku krzyżackim otwarcie nowego muzeum (Heimat-Museum). W muzeum pomieszczono także pamiątki plebiscytowe, jak pałki gumowe itp. Mowę wygłosił Worgitzki.

Margrabowa. Odbyło się tu wielkie zebranie Mazurów, zwołane przez gospodarza Rosenowa, w którem wzięło udział około 2000 osób. Uchwalono wysłanie telegramu do dr. Brandesa z żądaniem, ażeby natychmiast w drodze rozporządzenia zakazano wszelkich fantowań, sprzedaży i innych przymusowych zarządzeń u gospodarzy i robotników rolnych. Gdy natychmiast pomocy nie będzie, natenczas lud chwyci się środków, które nie są pożądane. Tak donosi o tem „Allensteiner Zeitung".

Nidbork. Niebawem rozpoczną budowę toru kolejowego z Nidborka do Dąbrówna. Drugi tor pobudowany zostanie z Susza do Swiętejsiekierki. Oprócz tego otworzonych zostanie w Prusach Wschodnich 12 nowych linij samochodowych.

Ełk. Podczas przechadzki dzieci szkolnych znalazł nauczyciel Wittke z Mazuchówka w dole żwirowym ząb, który uznano jako ząb mamuta. Ząb ten jest 22 cm. długi i waży 6 funtów. Znawcy twierdzą, że ząb ten ma 16.000 lat i przyniesiony został z masami lodu z północy.

— Pruskie ministerjum państwowe udzieliło zezwolenia na zmianę nazwy miejscowości Lipińskie na Lindenwiese.

Szczytno. Gwałtu, rety, co się u nas dzieje! Pisma niemieckie donoszą, że podług ostatniego spisu ludności w Niemczech liczba polskich Mazurów stopniała z 171,981 do 43,015 osób. Chodzi więc o zmniejszenie liczby polskich Mazurów z 38,80 na 7,77 procent. Ciekawy to objaw, jeżeli się zważy, że mamy więcej wypadków urodzin, aniżeli śmierci. Mazurzy zaś są Słowianami, a wiadomo, że ludność słowiańska znacznie więcej się rozmnaża, aniżeli ludność niemiecka. Zagadką więc jest, w jaki sposób w państwie ładu i porządku zginąć mogło w przeciągu lat kilku przeszło 100,000 polskich Mazurów. Czy ich ziemia pochłonęła?

Królewiec. Odbyło się w Królewcu uroczyste poświęcenie nowego budynku tamtejszego uniwersytetu w obecności pruskiego ministra oświaty, dr. Beckera, który wygłosił dłuższe przemówienie, podkreślając, że uniwersytet królewicki musi się stać twierdzą duchową niemczyzny na Wschodzie, promieniującą daleko poza granice Niemiec na Wschód.

Z Prajłowa. Pisma niemieckie ogłosiły odezwę jakiegoś księdza, który odstrasza ludność miejscową od kupowania parcel. Natomiast sprowadza się parcelantów z głębi Niemiec.

— **Wojowniczy pastor.** W Królewcu urzęduje wojowniczy pastor wojskowy, nazwiskiem Mueller. Prorokuje on ustawicznie nową wojnę. W ubiegłą niedzielę urządzili reakcyjni studenci w Królewcu obchód „koronacyjny" z okazji rocznicy proklamowania cesarstwa niemieckiego. W sali, udekorowanej sztandarami byłego cesarstwa, przemawiał pobożny pastor Mueller. Opowiadył, że historję narodu nie tworzą masy, ale mężowie — żelazem i krwią. Pan pastor wyraził także nadzieję, że kiedyś przyjdzie dzień, gdy wszyscy Niemcy ramię przy ramieniu pójdą do boju. Pan pastor zapomina widocznie o tem, że istnieje przykazanie: „Miłuj bliź-

niego twego, jak siebie samego". Zapomniał pan pastor także o tem, że cały świat kulturalny potępia wojnę jako zbrodnię.

Niemieckie drwiny z rozbrojenia. Budżet ministerstwa „Reichswehry" na rok 1928 przewiduje budowę całego szeregu gmachów koszarowych w rozmaitych miejscowościach na Śląsku Górnym i Dolnym, jak: w Zgorzelicach, Hirschberga, Loepschuetzu, Lueben, Nowem Mieście, Oleśnicy, Opolu, Swidnicy, Szprotkach i Saganie. Ogólne wydatki mają wynieść przeszło 3 miljony marek. Budowa koszar łączy się ze zmianą dyzlokacji wojsk na Śląsku Górnym i Dolnym. Pod względem składu osobowego garnizony te mają być bardzo wzmocnione.

Ze świata.

Niebezpieczeństwo kolonizacji niemieckiej na Litwie. Litewska gazeta „Jaunakas Sinas" wyraża obawy z powodu pobytu Waldemarasa w Berlinie, iż on zaangażuje się zbyt daleko w stosunku do Niemiec i zgodzi się na ułatwienie Niemcom kupna ziemi na Litwie i w ten sposób stworzy niebezpieczeństwo kolonizacji niemieckiej, co nie pozostanie bez wpływu na Niemców bałtyckich na Łotwie.

Za oszczerstwo Teresy Neumann. Przed sądem gliwickim na Śląsku odpowiadał redaktor Pilot za obrazę czci, którą popełnił, drukując w czasopiśmie pogłoskę, jakoby Teresa Neumann z Koennersreuth, miała z pewnym fakirem dziecko. Sąd skazał redaktora Pilota na 100 marek kary i zapłacenie kosztów sądowych. Teresa Neumann z Koenigsreuth w Bawarji, o której pisaliśmy już przed kilku tygodniami, przez dłuższy czas nie używała wcale pokarmów, oprócz wody i miewała widzenia, oraz krwawe znaki na rękach i nogach.

W Anglji szalała w różnych okolicach gwałtowna burza. Siła wiatru była zupełnie wyjątkowa. W Liverpoolu dochodziła do 104 mil na godzinę, co stanowi rekord w Anglji. Szereg domów w okolicach Londynu uległo zniszczeniu. Kilka osób poniosło śmierć, kilkanaście odniosło rany.

Chiny. Donoszą z Szanghaju, iż ofiarą terorystycznych rządów komunistów w Hai-Fung i Lu-Fung w okręgu prowincji Kwang-Tung padło 10,000 ludzi.

Poradnik gospodarski.

Jak poić bydło w porze zimowej. Nierozumne pojenie naszych zwierząt domowych z nastaniem pory chłodnej często bywa przyczyną cierpień dróg oddechowych. Woda, przeznaczona do pojenia zwierząt, powinna być świeża, czysta, nie może zawierać żadnych części rozkładowych lub gnijących, wreszcie powinna byc niezbyt zimna, co jest sprawą bardzo ważna. Najczęściej w gospodarstwach naszych pojenie zwierząt odbywa się wprost ze studzien, albo też z rzeki, jeziora, przerębli, co nie wymaga wprawdzie wielkiego zachodu i trudu, jednakże nie wpływa dodatnio na zdrowie zwierząt, które, po napojeniu zimną wodą, długi czas drżą z zimna i wskutek tego zapadają na przeziębienie, a nieraz i na poważne choroby. Woda zimna, napełniając żołądek, znacznie obniża temperaturę (ciepłotę) całego ciała i do ponownego podniesienia jej potrzeba zużyć pewną ilość sił żywotnych; siły te mogłyby być zużyte na mechaniczną pracę, lub na rozrost ciała. Następnie przez szybkie ochłodzenie żołądka bardzo cierpi sposób trawienia, a w szczególności pojenie koni bardzo zimną wodą wywołuje u nich niebezpieczną kolkę, rozwolnienie, lub zapalenie kopyt, zwane ochwatem, mające nieraz bardzo poważne następstwa i powikłania. Pojenie zbyt zimną wodą u bydła rogatego może wywołać upartą biegunkę, a także zmniejszenie udoju mleka. Nie można również dawać zwierzętom do picia wody zbyt ciepłej, gdyż jest ona także szkodliwą. Znajdujący się w wodzie kwas węglowy, który działa na organizm orzeźwiająco i dodaje wodzie smaku, przy ogrzewaniu wody wydziela się z niej; oprócz tego woda ciepła działa rozwalniająco na organy trawienia, ponieważ niedostatecznie ugasza pragnienie, zwierzęta piją bardzo chciwie i zbyt dużo, rozcieńczając przez to sok żołądkowy. Najlepszą wodą do pojenia zwierząt w porze zimowej będzie taka woda, która ma temperaturę mniej więcej 15 stopni Celsjusza. Wodę o tej temperaturze zawsze można przygotować, jeżeli beczkę z wodą, przeznaczoną do pojenia, trzyma się w stajni lub oborze na słomie i po każdem napojeniu zawsze dolewa do pełnego, ażeby woda miała czas ogrzać się nieco do pojenia następnego. Wodą wprost ze studni nigdy nie można zwierząt poić nawet w porze letniej, ponieważ nawet w lecie ma ona temperaturę nie wyższą ponad 8 stopni Celsjusza. Szczególnie szkodliwe jest pojenie wodą zimną w takich razach, gdy zwierzęta znajdują się w zimnej stajni, lub w zimnej oborze, wtedy łatwo mogą ulegać chorobom kanału oddechowego, jak zapalenie gardła, oskrzeli i płuc. Najlepiej poić zwierzęta w stałych naczyniach, dostępnych dla nich w każdej chwili. Z młodem bydłem i z końmi trzeba tu być bardzo ostrożnym, ponieważ konie rozgrzane, łatwo się przeziębiają, jeżeli w stajni mają swobodny dostęp do wody, a ponieważ po zmęczeniu mało jedzą, więc lepiej dać im trochę zwilżonej paszy, lub do wody wrzucić garstkę siana, ażeby nie piły chciwie. Zwierzęta robocze, chociażby zgrzane, można napoić, lecz pod warunkiem, że po napojeniu pójdą zaraz znowu do pracy, czyli, że nie pozostaną w spoczynku. Jeżeli się zauważy, że niektóre zwierzęta piją z koryt zbyt wiele, szczególnie bywa to u młodych byczków, to nie dopuszczać ich swobodnie do wody, lecz poić z kubła. Jeżeli w oborze niema stałego poidła, to bydło można wypędzać do wodopoju, lecz po pewnej dawce paszy. Owce i kozy piją nie wiele, należy jednać paić je parę razy dziennie. Co do świń, to trzeba pamiętać, że potrzebują one dużych ilości pożywienia wodnistego.

Wesoły kącik.

Ostrożny.

— Podobno się nigdy nie kąpiesz, czy to prawda?

— Ano tak. Widzisz, doktór powiedział mi, że mam żelazne zdrowie. Boję się, żeby mi od wody nie zardzewiało.

Udowodniła.

— Maryś, mówi Walek do swej młodej żony, co ci to strzeliło do łba, żeby nosić taką krótką kieckę — toć całe łydki widać.

Maryś: Bo kiej nosiłam długą, toś o byle co wrzeszczał: „Łazi jak krowa, wlecze się jak klępa!" Teraz przypatrz się chłopie, że nie jestem czworonogiem, ino chodzę na dwóch nogach.

Walek: A pocoś włosy obcięła?

Maryś: Miałam rację obciąć. Zawsześ dogadywał, że u baby włos długi, a rozum krótki. A widzisz? Gadaj teraz na odwrót: Włos krótki, a rozum długi...

Giełda.

Rynek pieniężny. Na giełdzie warszawskiej płacono w dniu 15 lutego za dolar 8,86 zł.

Rynek zbożowy. Na giełdach zbożowych w Warszawie płacono w dniu 15 lutego za 100 kilo: Pszenica pomorska 50,00—51,00, żyto kongresowe 38,85, groch „Folgor" podług próby 70,25, otręby żytnie 26,00, jęczmień browarny 41,50—41,70, owies 37.00—38,00, mąka pszenna warszawska, lubelska i kresowa 80,00—83,00, mąka żytnia pytlowa 65-procentowa 56.00—58,00 zł.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny" pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 groszy, razem 70 gr., co wynosi kwartalnie 2 złote.

Redakcja w Warszawie: Woja 1 m. 10, tel 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków, współwyd.: Tow. Przyjaciół Mazur

Drukarnia „Współczesna" Warszawa, Szpitalna 10.